

O TYM JAK PUTWORY ODWIEDZAJĄ CUKIERNIĘ, Z NIEBA SPADAJĄ GWIAZDKI, A W PIEKARNI POJAWIA SIĘ TAJEMNICZY DUCH.

W poprzedniej części:

Putwory z Wysp Tajemniczych Receptur, Smaków i Zapachów poznają czym są dobre uczynki, a apetyt Pajdka na przygody i masło studzi wizyta w chłodni.

Samochód dostawczy z napisem „Putka” mknął przez ulice Warszawy. Za każdym razem, kiedy koła napotykały nierówność trzy przytulone do siebie postacie podskakiwały do góry niczym puchate, kolorowe piłeczki. Pasażerowie na gapę zajęli miejsca w bagażowej części samochodu usadawiając się wygodnie w plastikowym pojemniku na pieczywo. Putwory podróżowały w zupełnej ciemności chłonąc odgłosy dużego miasta. Z początku Okruch próbował zapamiętać wszystkie zakręty, ale w miarę upływu czasu i przejechanego dystansu poddał się i tym samym trzy stwory z Wysp Tajemniczych Receptur, Smaków i Zapachów, nie po raz pierwszy, uświadomiły sobie powagę sytuacji, w jakiej się znalazły.

- Trzeba było zostać w piekarni – szepnęła Kromka.
- Mogliśmy poprosić o zgodę na wyjazd Antoniego – dodał Pajdek.
- Nie było na to czasu, wszyscy są w ostatnich dniach bardzo zajęci. To była putkownie dobra okazja, żeby dostać się do putkowej cukierni w Wesołej – uspakajał towarzyszy Okruch.

Pomarańczowy Putwór miał rację, zaiste w ostatnich dniach w piekarni panował wzmożony ruch, a w powietrzu oprócz dobrze znanej smakowitej woni pieczywa dało się wyczuć coś jeszcze...coś trudnego dla stworków do zdefiniowania.

- Wszyscy zachowują się tak, jakby czekali na niezwykle wydarzenie – zauważył Pajdek.
- Są radośni i zdecydowanie częściej się uśmiechają – podzieliła się swoimi obserwacjami Kromka.



– A ja słyszałem, jak jeden z piekarzy mówił, że wstąpił w niego świąteczny duch – powiedział z powagą Okruch i w tym samym momencie sierść za uszami i na grzbiecie pozostałych Putworów najeżyła się w wyczekiwaniu niebezpieczeństwa.

– Ojej! Duch! To musi być putworne! Oby w cukierni nie było duchów – martwiła się teraz Kromka.

– Antoni nic o duchach nie opowiadał. Za to mówił, że w putkowej cukierni pracują prawdziwi mistrzowie smaku, i że to najpyszniejsze miejsce pod słońcem – powiedział Pajdek, który zawsze przywiązywał ogromną wagę do słów Antoniego.

Dyskusję Putworów przerwało gwałtowne szarpnięcie. Samochód zatrzymał się i nic nie wskazywało na to, że w najbliższym czasie ruszy.

– Jesteśmy! – wykrzyknął Okruch, niemalże w tym samym momencie Kromka przytknęła łapkę do jego pyszczka, bowiem ktoś otwierał drzwi.

Kierowca szybkim ruchem sięgnął po puste, jak mu się wydawało, pojemniki ustawiając je jeden na drugim. Putwory znalazły się na spodzie piramidy, która opuściła wnętrze samochodu. Podmuch lodowatego powietrza podrażnił noski stworków.

– Brrr! Ale putwornie zimno – wyszeptała Kromka.

– Cicho. Bo nas usłyszą – zgał przyjaciółkę Pajdek.

Putwory pozostały jednak niezauważone, bowiem w cukierni panował wielki ruch. Trzy kolorowe napuszone kule bez przeszkód „potoczyły się” pod wielki cukierniczy stół.

Ach cóż to był za widok, który rozpościerał się przed stworkami! A jaki zapach panował w pomieszczeniu! Woń miodu i korzennych przypraw pierników przenikała się z aromatem skórki pomarańczy i słodkiego maku idealnie zawiniętego w biszkoptowe i drożdżowe ciasta. W zasięgu putwornej łapki rzędem poustawiane stygły serniki przywodzące na myśl puszyste obłoczki oprószone czekoladową kruszonką.



Nikt by się nie oparł wobec takiej pokusy, a już z pewnością nie Putwory. W obliczu groźby nie spróbowania choćby jednego z przysmaków, decyzja o wyjściu z konspiracji była natychmiastowa. Putwory jeden po drugim wyłoniły się spod stołu i stanęły na środku sali. Cukiernicy na moment oderwali się od dekorowania, mieszania i wyrabiania ciast.

– O! Wygląda na to, że na święta zawitały do nas Putwory – powiedział jeden z pracowników uśmiechając się do przybyszów.

– Tak, przed chwilą dzwonił Antoni z piekarni w Jawczycach i mówił, że zniknęły. Domyślał się, że tym razem mogli wyruszyć do cukierni – dodała pani Janeczka, której uwaga dotąd była skupiona na dekorowaniu ciasta.

– Przepraszamy nie chcieliśmy sprawiać kłopotów, byliśmy jedynie ciekawi nowych smaków, zapachów i receptur – wyjaśniła grzecznie Kromka.

– Wasza pomoc ogromnie nam się przyda. Przed Świętami Bożego Narodzenia mamy pełne ręce mieszania, dekorowania i wyrabiania – zaśmiała się pani Janeczka i poprosiła cukierników, by przydzielili Putworom zajęcia. Sama oddaliła się do biura, żeby zatelefonować do piekarni i uspokoić Antoniego.

Putwory, które zasmakowały pracy przy wypieku pieczywa, teraz odkrywały uroki nowego miejsca. Pod koniec dnia łąпки kleiły im się od lukru, kremów i cukru pudru, a oczy...od zmęczenia. Pracownicy cukierni też wydawali się zmęczeni, ale wciąż opowiadali o świętach, prezentach i spotkaniach przy rodzinnym stole.

– To dlatego w piekarni czuliśmy atmosferę wyczekiwania? To wszystko z powodu świąt? – Pytał Okruch, kiedy Antoni pakował Putwory do swojego samochodu.

– Tak, jutro jest Wigilia Bożego Narodzenia. To piękny, wyjątkowy czas miłości i radości, które powinny zagościć w każdym sercu i pod każdym dachem. Dla nich i dla wszystkich zbłąkanych wędrowców trzymamy puste miejsce przy wigilijnym stole – mówił Antoni, a Putwory słuchały wtulone w siebie i ciepły koc na tylnym siedzeniu samochodu.

Znużone po dniu pełnym emocji i ukołysane opowieściami stworki przespaly powrotną trasę z cukierni do piekarni. Kiedy samochód zatrzymał się na dziedzińcu piekarni, Putwory nie mogły poznać okolicy. Świat przykryła mąką, albo biały sernikowy puch. Dach Piekarni mienił się w świetle księżycy niczym lukier na podłużnym makowcu. Zaś z nieba spadały tysiące małych gwiazdek doskonałych do dekorowania pierniczek.

– Pięknie! – Zachwyciła się Kromka

– Magicznie! – Dodali chórem Pajdek i Okruch.

– To śnieg – wyjaśnił Antoni, po czym uśmiechnął się pod wąsem, jak to miał w swoim zwyczaju, i zaniósł Putwory do pokoiku na poddaszu.

– Antoni, zanim otworzysz drzwi... możesz upewnić się, czy aby nie wstąpił tu duch?

– Poprosiła nieco wystraszona Kromka.

– Duch?? – Zdziwił się Antoni. – Jeśli jest tu duch to bardzo wyjątkowy, Duch Bożego Narodzenia – odpowiedział i otworzył drzwi, a oczom Putworów ukazała się rozświetlona kolorowymi lampkami choinka.

